*Wodo, nie masz ani smaku, ani koloru, ani zapachu, nie można ciebie opisać, pije się ciebie, nie znając ciebie. Nie jesteś niezbędną do życia: jesteś samym życiem.*

Antoine de Saint-Exupéry

**ŻYWIOŁY DZIEDZICTWA**

Człowiek od zarania dziejów próbował uporządkować i wyjaśnić otaczającą go rzeczywistość. Poszukiwał Arché – podstawowej zasady, praprzyczyny wszystkich bytów. Jedną z służących temu koncepcji była teoria żywiołów, według której świat materialny (Wszechświat) składa się z kilku podstawowych elementów. Ogień i woda, ziemia i powietrze, a przecież u Arystotelesa jeszcze eter, w kulturze chińskiej drewno, a u hinduistów - dźwięk. Teorie żywiołów były w wielu cywilizacjach przednaukowym sposobem wyjaśniania rzeczywistości i właśnie ten przednaukowy charakter sprawia, że są zakorzenione w najgłębszych pokładach kultury. Jeśli więc mowa o tradycji w jej „odwiecznym” sensie, warto powrócić do żywiołów, dotknąć ich znaczeń na nowo poszerzając refleksję i czyniąc ją użyteczną dla współczesnego człowieka poprzez skojarzenie żywiołów wszechświata z różnymi zjawiskami naszego życia, które mają wielką wagę. Stosunek do nich przesądza bowiem o jakości praktykowanych przez nas kultur. Zjawiska te bywają gorące jak ogień, ożywcze acz zmienne jak woda, płodne jak ziemia, niezbędne do życia, jak powietrze, choć z czasem stały się może dla nas przezroczyste. Wszystkie miewają ulotność eteru, a eter to przecież kwint-esencja (piąta substancja)! Tegoroczny kongres rozpoczyna kilkuletni cykl, w którym takie - nieoczywiste czasem - skojarzenia z żywiołami będziemy proponować.

**POCZĄTEK WSZECHRZECZY CZY MONOTLENEK DIWODORU?**

Wydawałoby się, że na Ziemi nie ma nic bardziej pospolitego niż ona. W istocie jest jedną z najdziwniejszych substancji w przyrodzie. Niezbędna do życia dla wszystkich znanych organizmów. Ciało ludzkie składa się z niej w 60-70 %. Podobnie jak żywe drzewo. Przenosi składniki odżywcze i tlen do komórek, chroni narządy i tkanki, usuwa toksyny. Reguluje temperaturę ludzkiego ciała podobnie, jak temperaturę Ziemi. Człowiek może żyć aż miesiąc bez jedzenia. Bez niej najwyżej  tydzień.  
  
Woda jest częstym elementem mitów kosmogonicznych. Symbolizuje życie, płodność i oczyszczenie, choć bywa także ukazywana jako siła zła. Uważana za medium ułatwiające przejście z jednego świata do drugiego jest substancją używaną do rozmaitych rytuałów (chrzest, oczyszczenie itp.)  
  
Jednocześnie wciąż zaskakuje – fizyków, chemików i ludzkość w ogóle. Jest jedną z nielicznych  substancji, która może występować w trzech stanach skupienia: stałym, ciekłym i gazowym – i współistnieją one ze sobą w typowych ziemskich temperaturach. Jako jedyna zwiększa objętość wraz ze spadkiem temperatury. Dlatego lód unosi się na wodzie, rozsadza naczynia, kruszy skały… Jako lód przyjmuje strukturę kryształu, która zmienia się aż 16 razy w trakcie krzepnięcia. Opływa, otula przyjmując łagodnie kształt naczynia, w którym się znajduje, a za chwilę znów, wezbrana, staje się nieokiełznana i groźna. Te sprzeczności dają jej poczesne miejsce w tekstach i rytuałach kultury. W jej kontekście pojawiły się też zabawne mistyfikacje obnażających ludzką ignorancję. Wykorzystano do nich poprawną chemicznie, choć mało znaną nazwę wody. Znaleźli się tacy, co protestowali przeciwko używaniu złowrogiej substancji przyspieszającej erozję gruntów i korodowanie metali. Przed jednym z poznańskich kościołów pojawiła się np. tabliczka z ostrzeżeniem: Uwaga! Okresowo rozpylany monotlenek diwodoru. Prosimy nie wprowadzać psów! Substancje biologiczne. Od tego czasu właściciele psów dali szansę trawie…

*Wszystkie istoty ciągną do wody i wokół niej organizują swoje życie. Podobnie ludzkość.*

*Sercem każdej społeczności jest woda: wielka jak morze albo mała jak źródełko.*

Stephenie Meyer, Wojna o dąb

Woda daje życie i to życie organizuje. Jak kobieta. Woda pełni rozmaite role dostosowując się do okoliczności i otoczenia. Jak kobieta. Woda jest tyleż pospolita, co wyjątkowa – jak kobieta. Wodzie przypisuje się z zarówno świętość, jak i zgubność. Jak kobiecie. Ostatnio wiele mówi się o poszanowaniu wody, choć burzą się przeciwko temu wyznawcy „tradycyjnych wartości” twierdząc, że jak zawsze była, tak i ninie. A co z szacunkiem do kobiet? Czy naprawdę tradycja może „uświęcać” jego brak? Funkcjonuje wielka liczba przesądów na temat wody. Podobnie wiele przesądów krąży o kobietach.  Niektórzy nawet ośmielają się żartować z wody, choć żyć bez niej nie mogą. Z kobiet ośmiela się żartować wielu. A przecież to one łagodzą obyczaje tak, jak woda gasi pożary. Woda zmienia stany skupienia. Kobieta może i zmienia często zdanie, ale za to zmienia także świat… Dlatego na użytek naszego kolejnego spotkania przyjmijmy na chwilę założenie, że WODA JEST KOBIETĄ.  
  
Od zarania dziejów kobiety pełnią wiele ról i często te, które dzisiaj uważamy za jedynie słuszne i zgodne z tradycją, w dalszej przeszłości były zupełnie inaczej podzielone. Nasze kobiece DNA to pamięta. Pamięta równoprawność i szacunek. I jak woda dąży do wyrównania poziomów we wszystkich naczyniach…  
  
Dlaczego chcemy o tym rozmawiać? Bo ludzie kultury i tradycji, dotykając tematów związanych z kobiecością, ponoszą odpowiedzialność za to, co propagują. Ponieważ to, co decydują się eksponować z tradycji, skutkuje we współczesności. I nie jest obojętne, czy będą to różnorodne i wieloznaczne wątki czerpane z różnych epok, czy dyskredytujące stereotypy ze stosunkowo niedawnej przeszłości. Naszym obowiązkiem jest więc powrót do źródeł. Nie do kładki, przy której nasze prababki prały brudy… Do źródeł! Bo im bliżej źródła, tym woda jaśniejsza. Jakie źródło, taka woda. A bywa, że małe źródła tworzą wielkie wody. Taka wielka woda może sobie spokojnie przez całe wieki wypełniać ogromne akweny, albo też płynąć leniwym nurtem. Jednak nawet ta cicha rwie brzegi zmieniając wielokrotnie koryto i żłobiąc swoje ścieżki w najtwardszych skałach. A cóż dopiero, gdy się rozgniewa, zafaluje, wystąpi z brzegów…  
  
Tego bogactwa wątków będziemy dotykać podczas trzech paneli i dwudziestu warsztatów. Po raz siódmy będziemy radować się spotkaniem w gronie życzliwych sobie ludzi, którzy z nieprzymuszonej woli włączają się w nurt naszego kongresu. Będą refleksje, inspiracje i rozmowy, może nawet – jak to już nie raz się zdarzyło – emocje i wzruszenia. Zanurzmy się w tym wspólnie i nasiąkajmy dobrą energią. Bo przecież gdy wpadniesz do wody, nie wyjdziesz suchym!

Małgorzata Broda

koordynator programowy kongresu